# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 197

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 25 Lipca 1830 roku w Niedzielę.

## WIADOMOSCI HANDLOWE

BERLIN, *dnia 20 lipca.* — Listy zastawne polskie p. C. 97⅜ żądano. Obligacje udziałowe polskie na 1 sierpnia żądano 63⅜, płacono 63¼ za sztukę. Wexle na Warszawę z term. krót. płacono 100, na 2 mies. żądano 99¼.

LONDYN, *d. 13 lipca.* — Owsa prócz znajdującego się na składzie pod kluczem rządowym szczupłe są zapasy. Cena pszenicy angielskiéj podniosła się na wszystkich prawie targach Angielskich, i zagraniczna poszła w górę z powodu trwającéj ciągle niepogody. Za tę ostatnią płacono dziś ze składów rządowych po 5 s. drożéj jak w zeszłym tygodniu i znaczny miała pokup.

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### KROLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stosownie do przepisów Lombardowi tutejszemu służących, podaje do wiadomości publicznéj, a mianowicie osób interessowanych:

1) Że licytacja na fanty w rzeczonym instytucie zastawione, jako to: na srebra różnego gatunku i kształtu, sygnety, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę stołową i wszelkiego rodzaju pracziosa, których właściciele w oznaczonym czasie wykupić lub prolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 6 września r. b. i aż do czasu zupełnego onych wyprzedania codziennie od godziny 8 zrana do 1 z południa w zwykłym lokalu lombardowym w ratuszu głównym odbywać się będzie; życzący więc sobie nabyć rzeczonych przedmiotów zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżéj wyrażonym. Wszelkie zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem lub biletami kassowemi przez plus-licytantów płacone być mają.

2) Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów pod licytację podpadających do dnia 28 sierpnia r. b. oznaczonym został, dla tego więc interesanci, a mianowicie właściciele takowych fantów, przed upłynieniem powyższego terminu do kassy lombardu zgłosić się i fanty wykupić lub prolongować są obowiązani.

3) Że wszyscy którzy zaniedbawszy dotąd wykupna fantów swoich w czasie przyzwoitym tyle jeszcze mimo niniejszego ostrzeżenia na własny interes obojętnymi się staną, iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupienia albo zaprolongowania zostawionego, a mianowicie którzy takowego wykupna lub prolongacji przed dniem 28 sierpnia r. b. nie dopełnią, sami tylko sobie będą musieli przypisać winę, gdy pomienione fanty niezawodnie przedane zostaną.

4) Ażeby się nikt z osób interessowanych niewiadomością o niniejszym obwieszczeniu wymawiać w czasie nie mógł, takowe przez pisma publiczne tutejsze jako to: Gazetę rządową, Polską, Warszawską, Korrespondenta Warszawskiego i Kurjera Warszawskiego, trzykrotnie do wiadomości powszechnéj podane, niemniéj przez wywieszenie drukowanych exemplarzy onego w miejscach publicznych i obwołanie w mieście przy trąbie, ogłoszonym zostanie. — w Warszawie d. 17 lipca 1830 r. — Radca stanu prezydent, *Wojda.* — Sekr. jlny, *Jabłkowski*

*Doniesienie loteryjne z kantorów:*
**BLUMA i JAKUBOWSKIEGO.**

Wygrano w ciągu 37 Loterji klassycznéj w kantorach podpisanych, ogółem zł. 410,755.

W Loterji Liczbowéj: między 72 wygranemi ternami wynoszącemi w ogóle złp. 254,755, znaczniejsze są: Na Ambo 2, 9, zł. 12,000; na Terno 44, 46, 50 zł. 7764; na 2, 11, 40 zł. 5040; na 2, 24, 75 zł. 5040; na 19, 44, 50 zł. 5040, na 9, 24, 60 zł 4872; na Extrakt N. 35 zł. 1096, na N. 35 zł. 1096, na N. 50 zł. 1096, na N. 56 zł. 1096, na N. 30 zł 1352, na N. 56 zł. 1096.

W Loterji Klassycznéj: Nr. 7537 zł. 2500, N. 19,769 zł. 2500, Nr. 27,125 zł. 2500, Nr. 31,062 zł. 2000, Nr. 717 zł. 1000, N. 22,624 zł. 1000, Nr. 24,140 zł. 1000, N. 24,909 zł. 1000, N. 28,134 zł. 1000, N. 31,087 zł. 1000.

Oprócz mniejszych wygranych po zł. 800, 750, 500 i innych.

Losów do pierwszéj klassy 38méj loterji, całkowitych i ćwierciowych wraz z planami, w naszych Kantorach każdego czasu, aż do chwili ciągnienia dostać można.

Osobom na prowincji, życzącym u nas szczęścia probować, najakuratniejszą korrespondencję zapewniamy.

W Warszawie dnia 17 lipca 1830 roku.

*Blum et Jakubowski.*

Miejsce Kantorów: w Kantorze głównym w pałacu Dyrekcji jeneralnéj loterji, i w domu Towarzystwa królewskiego-warszawskiego przyjaciół nauk przy ulicy Nowy-Świat. Nr 1819.

— Podpisany sortier rządowy zawiadamia szanowną publiczność, iż na teraz mieszka przy ulicy Krakowskie-przedmieście naprzeciw poczty pod Nro 379 na drugiém piętrze od przodu. Zawiadamia także iż chęć mający kupienia macior wysoko-poprawnych z saskiemi odstawionych trykami, o kupno takowych, których jest 700, z podpisanym traktować mogą. — W Warszawie d. 24 lipca 1830. Henryk *Reichenbach*, sortier rządowy owiec.

## Wiadomości Warszawskie.

— *Goniec Krakowski* z dnia 17 b. m., donosi o przybyciu do Krakowa pana Karóla Lipińskiego piérwszego skrzypka dworu król. Pol. jadącego do Bardyowa, i pani Mejerowéj piérwszéj śpiewaczki tutejszego Teatru Narodowego.

— Ubodzy do domu przytułku i pracy przyjmowani przychodzą zwylke w najgorszéj odzieży, czasem bez żadnej bielizny i bez obuwia. — W Instytucie otrzymują miejscową odzież, którą przy wyjściu z niego tamże pozostawić muszą. — Zakład ten nie ma dostatecznych funduszów na to, aby każdemu wychodzącemu ubogiemu odzieży dostarczał; lecz dobroczynność prywatna, mogłaby ten brak zastąpić, gdyby osoby zamożniéjsze, chciały ofiarować starą odzież i obuwie w cale już nie zdatne dla siebie, na użytek ubogich z domu przytułku i pracy wychodzących, tym sposobem mogłyby się przyczynić do załatwienia piérwszéj potrzeby ubogiego, ułatwiłyby mu znalezienie służby lub zatrudnienia, których dla tego nie raz znaleść nie mogą, że odstręczają od siebie przez odartą i brudną odzież. Jeżeliby tedy dobroczynne osoby chciały dopomódz instytutowi w usiłowaniach jego o zapewnienie sposobu utrzymania włóczęgom i żebrakom, z wdzięcznością przyjmowane będą bąć w samym domu przytułku i pracy, bąć też w urzędzie municypalnym wszelka stara odzież i obuwie, któreby dla ubogich ofiarować chciały. — Hr. *Skarbek*.

ROSSJA. — *Z Petersburga.* — N. Pan powrócił szczęśliwie do stolicy cesarstwa dnia 26 czerwca d. s. wraz z swoją dostojną małżonką, i odwiedził zaraz królewicza Szwedzkiego, któren właśnie czekał na to, aby mógł sam piérwéj złożyć swoje uszanowanie N. Panu. — Tegoż dnia przybył także feldmarszałek hr. Paszkiewicz-Erywański.

AMERYKA. — Listy z Santa Martha odebrane d. 31 maja w Kingston na wyspie Jamajce, nadmieniają, że Boliwar wsiadł rzeczywiście na pokład fregaty *Shannon* w celu udania się do Jamajki. Rzeczona fregata wypłynęła d. 22 maja z Santa Martha do Kartageny, zdaje się więc rzeczą niezawodną że Boliwar postanowił oddalić się z kraju, który jest mu wolność swoję winien.

AUSTRJA. — Xiąże Filip Hessen-Homburg wyjeżdża do Londynu dla powinszowania nowemu monarsze wstąpienia na tron W. Brytanji. W Wiedniu utrzymuje się pogłoska, że rzeczony xiąże jest jednym z kandydatów do tronu Greckiego, i że dla tego umyślnie otrzymał nieco piérwéj chlubne zlecenie powitania N. cesarza wszech Rossji w Warszawie, a teraz jedzie do Londynu, ażeby miał sposobność dać się poznać osobiście, monarchom którzy losem tego kraju zajmować się raczą. — Rozboje Bośniaków zostały przez wojsko Austrjackie przykrócone; rozpędzono bandy tych łotrów i wielu z nich pojmano. Ajanowie Bośniaccy zostali do uległości i posłuszeństwa przywiedzeni.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 13 *lipca.* — Dziennik *Messager* udziela z listów prywatnych następujące szczegóły zdobycia Algieru. — Nie ulega już żadnéj wątpliwości, że dej Algieru powróci wszelkie koszta podjętéj wyprawy. On sam i cały jego paszalik jest w ręku naszym. Kwatera główna przeniesiona natychmiast została do cytadeli w któréj dej miał swoję rezydencję. Z powodu śpiesznie dokonanego zajęcia, całe mieszkanie deja nienaruszone dostało się w ręce nasze. Z rozkazu naczelnego wodza udali się tamże bezwłocznie urzędnicy intendentury wojska dla spisania inwentarza wszelkich sprzętów i skarbów w pałacu deja znajdujących się. Jeden z officerów któremu dano zlecenie umieszczenia głównéj kwatery w Cassaubach, miał sposobność widzieć deja i rozmawiał z nim blisko przez godzinę. Jestto człowiek już w wieku podeszłym, mały i brzydki. Warownię zwaną zamkiem cesarskim opuścili Turcy dopiero dnia 4 lipca rano o godzinie 10; wojsko nasze nie weszło zaraz do niéj, bo wiedziano że była podminowana; jakoż w kilka godzin po oddaleniu się Turków, część jéj wyleciała w powietrze. Dej rozkazał swoim żołnierzom bronienia jéj do upadłego, ale załoga zatrwożona dobrze kierowanym i nieustającym ogniem dział naszych, oświadczyła że dłużéj trzymać się nie może. W tenczas kazał dej ustąpić z warowni i podpalić miny wraz z składem prochowym. Wybuch był okropny, podobny do wulkanicznego. Na zwaliskach tego zamku panującego nad miastem urządzono natychmiast baterje, z których, wyłom w murach miasta miał być zrobiony. Wtenczas przybyli do nas posłańcy rozejmowi, między którymi, znajdował się konsul Angielski i układ wkrótce zawarty został. Nasi oficerowie mniemali z początku, że przyznane dejowi warunki były zbyt łagodne, ale przekonali się potém iż wypadało na nie zezwolić, z przyczyny, że dej i Turcy przywiedzeni do ostateczności, byliby zapewne zapalili miny podłożone pod grobią portową, pod cytadellą i pod wielu główniejszemi gmachami Algieru, a potym w rozpaczy całą swą siłą zrobiliby wycieczkę, dla przełamania linji naszéj i otworzenia sobie odwrotu w głąb kraju. Z drugiéj strony miało wojsko nasze niezliczone trudności do przełamania; od d. 27 czerwca do d. 7 lipca stoczyliśmy wiele morderczych potyczek, w których niemałą stratę ponieśliśmy w ludziach. Związek nasz utrudzali bezprzestannie liczni Beduini; dla sprowadzenia amunicji z Sidi-Ferruch do obozu, potrzeba było dwóch bataljonów do zasłony, a jedna kompanja musiała być użyta do zasłony adjutantów z dywizji do dywizji posełanych. Te okoliczności podawały dejowi niejakie jeszcze korzyści, których przez kapitulacje pozbawiony został. Artelerja nasza cudow dokazywała, a flotta strzelając przez trzy dni do Algieru, nie ustępuje w niczém dawniejszéj Angielskiéj przez lorda Exmouth dowodzonéj.«

— *Universel* zapewnia że wyjeżdżający dziś do Algieru officer od jazdy pan Bois-le-Comte, wiezie buławy marszałkowskie dla jenerała Bourmont i dla wiceadmirała Duperré. Tenże dziennik czyni następujące uwagi z powodu zdobycia Algieru: »Co czterech królów bezskute-

cznie usiłowało, to my do skutku przywiedliśmy, i pośpieszyliśmy się tym sposobem krzywd dwudziestu narodom wyrządzonych. Morza są oswobodzone, zniesione upokarzające haracze. Już odtąd nie będzie więcéj niewolników chrześcjańskich, ani rozbojnicy nie będą ścigać zuchwale okrętów naszych i okrętów innych mocarstw aż do samych portów naszych. Odtąd zostanie na zawsze morze Śródziemne wolne dla wszystkich narodów. Król chrześcjański, pomścił się honoru chrześcjan. Upokorzony został barbarzyniec; niech zna co może słuszny gniew króla Francji; dowie się on niebawnie jaki los jemu i jego krainie przeznaczy postanowienie królewskie w St. Cloud podpisane; od tego postanowienia zależy teraz czy Algier może jeszcze istnieć lub nie.«

— Słychać że marszałek Marmont xiąże Raguzy przeznaczony jest na gubernatora Algieru. Jenerał Bourmont powróci do Francji dla objęcia napowrót steru ministerstwa wojny. Słychać także iż jest zamiarem rządu zatrzymać dla Francji Algier z całym obwodem rejencji Algierskiéj, i dla tego stósownie do planu wyprawy tudzież ułożonych poprzednio zamiarów, będą wysłane zaraz po zajęciu Algieru, dostateczne oddziały flotty, dla przywiedzenia do uległości miast Oran, Bona, Bugia Mers-el-Zeitun i portu Konstantine.

— Mówią, że posłano rozkaz do Tulonu, wstrzymujący do dalszego czasu wsiadanie na okręty wojska korpusu rezerwowego.

— Bej Tunetański przysłał admirałowi Duperré fregatę z brygiem, naładowane żywnością. Znajdujący się na pokładzie tych okrętów officerowie beja, ofiarowali admirałowi imieniem tegoż, wolny przystęp okrętom Francuzkim do wszystkich portów rejencji i pomoc we wszystkiém czegoby tylko potrzebować mogły.

— Donoszą z Tulonu że Tahir pasza odpłynął niespodzianie d. 6 b. m. z fregatą na któréj się znajdował. Powód tego raptownego oddalenia, nie jest jeszcze znany; nie może to być wiadomość o wzięciu Algieru, bo ta dopiéro trzeciego dnia po odjeździe paszy, do Tulonu nadeszła; sądzą więc, że przewidując z poprzednich doniesień upadek Algieru, wyrobił sobie pozwolenie od rządu udania się do eskadry Francuzkiéj pod Algier, dla przyjęcia na pokład okrętu swego officerów Algierskich, którzyby służbę u Porty przyjąć chcieli.

— Dziewięć osób oskarżonych o podpalanie, między którémi jest 7 kobiét, będą sławione w tym jeszcze miesiącu przed sądem przysięgłych w Caen.

## WIADOMOŚCI NAUKOWE.

*Fabryki xiążek w Niemczech.*

Nie potrzeba się dziwić wielkiéj ilości dzieł wychodzących w Niemczech, któraśmy pod rozwagę czytelników w N. 94 pisma naszego podali: owszem, chcący z podobnych rachub przyjść do wniosków rozsądnych, powinien miéć na uwadze, że czasem wielką ich liczba zależy od postępu oświaty, czasem od postępu przemysłu przy sprzyjających mu okolicznościach. To co powiemy teraz, będzie tego dowodem. Anglik jeden w ten sposób mówi o fabrykach xiążek Niemieckich.

» Anglicy powinni być do rozpaczy przywiedzeni, widząc Niemców wyprzedzających siebie w sztuce zastósowania przemysłu rękodzielnego do utworów literackich i naukowych. Największy podobny warsztat jest w Wejmarze. Wtedy nawet kiedyby odkryto sekret robienia dzieł za pomocą machiny parowéj, ani pośpiech w pracy ani ilość wyrobów nie byłaby taka. W zakładzie tym trzy są wydziały, z których każdy hurtowe prace podejmuje, i więcéj dostarcza towaru handlowi xięgarskiemu niż najzawołańsi nasi wydawcy. Piérwszy wydział trudni się tłómaczeniem na język Niemiecki, częściowo lub całkowicie, wszelkich dzieł obcych które zdają się być godne tego zaszczytu. Rzemieślnicy-tłómacze, są bardzo biegli w językach obcych, a bardziéj jeszcze w szybkości tłómaczenia: i tak zaledwie wyjdzie dzieło jakie w Londynie, w miesiąc już jest przetłómaczone, wydrukowane staraniem *Landes Industrie Comptoir* i rozesłane po wszystkich xięgarniach Saxonji i okolicznych krajów Niemieckich. Tenże wydział trudni się przedrukowywaniem dzieł popularnych Francuzkich i Angielskich, tudzież podobnego rodzaju kompilacji Niemieckich, takich zwłaszcza których celem jest upowszechnienie nauk. Statystyczne dzieła sławnego doktora Hassel, prezydenta tego wydziału, tamże były drukowane; a jego almanach genealogiczny, historyczny i statystyczny, którego już pięć edycji wyszło, jest zdumiewającém dziełem, jeśli rzeczywiście jeden je człowiek układał: tyle widać w nim pracy.

» Drugi wydział trudni się rycinami i litografijami; robieniem mapp, globów etc. tudzież dostarczeniem tabell i rysunków do innych wydziałów. Zwiedzając ten warsztat zdziwiłem się widząc mnóztwo osób zajętych sztychowaniem tabell anatomicznych; byłto atlas do dzieła perjodycznego *in folio* wychodzącego pod tytułem: *Demonstrationes obstetricales*, gdzie umieszczane bywają postrzeżenia, doświadczenia i rozprawy najsławniejszych akuszerów. Układ i rycie mapp jeograficznych powierzone jest panu Wieland bardzo światłemu officerowi. Wielkość antrepryzy sprawia tu zwyczajny swój skutek, to jest taniość wszelkich jakichbądź wyrobów. Mappy ogłaszane w Weimarze w *Industrie Comptoire* są bardzo starannie robione i taniéj kosztują niż gdzieindziéj.

» Trzeci wydział jest administracyjny i handlowy. Tam widzieć można sekretarza, kommissantów, pakujących, rozsyłaczów. Pomimo że zakład ten mało ma stosunków za granicą Niemiec, korrespondencje utrzymuje bardzo wielkie, odpowiadają bowiem ilości coraz nowszych fabrykatów, a odbyt tak jest znaczny że zawsze żądania xięgarzów poprzedza wyjście dzieła.

» Zdumiewająca ta *machina literacka* jest dziełem pana Bertuch. Doskonałości planu dowodzi wyborny skutek; niesłychaną bowiem jest rzeczą aby jedna siła mogła nadawać kierunek pewny, łatwy i jednostajny, ogółowi zebranemu z cząstek tak różnorodnych z natury swojéj, jak są rzemieślnicy-literaci pracujący w téj fabryce, nigdy nie zdolni do utworzenia całości porządnéj i jednym duchem ożywionéj. Wynalazca téj machiny, był to człowiek światły, znający sposób prowadzenia interessów i posiadał prawdziwy talent administratorów. Wsparty opieką panującego xiążęcia Sax-Weimar, nie lękał się powierzyć losowi cały swój majątek, w szlachetnym zamiarze rozpostarcia jak można najprędzéj po całych Niemczech najlepszych dzieł cudzoziemskich i najużyteczniejszych wiadomości. Niemcy winny temu zacnemu mężowi kilka dzieł bardzo

szanownych, i wiele artykułów w pismach perjodycznych, które tak są wyborne, że dotąd odczytywane bywają ciekawie i z przyjemnością. Przedmioty zajmujące jego pióro wymagały w ogóle głębokiéj rozwagi; pisał bowiem najwięcéj o wychowaniu ludu, dzieci; o podróżach, astronomji etc., a nadto jeszcze w materjach tych wybierał zawsze najważniejsze przedmioty.

»Doktor Froriep, współtowarzysz pana Bertuch, objął po śmierci jego dyrekcję téj fabryki. Zalecił się publiczności jako professor w kilku znaczniejszych uniwersytetach Niemieckich; uznano go za najgodniejszego do zastąpienia pana Bertuch. Nowy dyrektor nie zawiódł zaufania publicznego; gorliwość, czynność, trafny sąd o rzeczach, wzmogły w krótkim czasie sławę fabryki literackiéj. Z całego świata zebranemi łupami wzbogacił swój zakład; uczynił sobie dannicą równie Amerykę jak Europę. Zaczął wydawać pewien rodzaj gazety pod tytułem: Wiadomości z historji naturalnéj i nauki lekarskiéj, któréj numera wychodzą w nieoznaczonym czasie, w miarę ilości zebranych materjałów. Pismo to zyskało od razu zasłużoną sławę w Niemczech i dotąd się pomyślnie utrzymuje. Doktor Froriep jest sławnym anatomikiem i akuszerem, a dzieła jego w tych przedmiotach ogłoszone godne są swojéj sławy. Szczególniéj zalecony jest *Handbuch* teoretyczny i praktyczny dla akuszerów, którego już dziewięć edycij wyszło. Uczony ten wybornie mówi po Angielsku i tak ma ułatwione kommunikacje z Anglją, że wszystkie dzieła i dzienniki, nawet ogromne polityczne, dochodzą rąk jego.

»Łatwo się można domyślić że zakład podobny musi mieć obszerny lokal; jakoż rzeczywiście ogromny dom na ten cel poświęcono, a panowie Wieland i Hassel w nim mieszkają. Nietylko pamiętano tam o zaspokojenie wszystkich potrzeb, ale nadto nie zapomniano o przyjemnościach. Dom stoi na jednéj z porządniejszych ulic Wejmaru; ma z tyłu ogród obszerny dużą sadzawkę, gdzie w porze zimowéj dyrektor fabryki dozwala znakomitym osobom stolicy używać przyjemnéj rozrywki ślizgania się na łyżwach.

»Wyrachowano że rocznie 5000 dzieł nowych wychodzi w Niemczech (??? Obaczyć Ner 91 Gazety Polskiéj), liczba zaś arkuszy w samym Lipsku wydrukowanych wynosi na rok 40,435,000. Ponieważ każdy arkusz nie może mieć mniéj nad 26 cali długości, a 21 szerokości, czyli 546 cali kwadratowych przestrzeni, okaże się, że położywszy arkusz przy arkuszu na ziemi, okryjemy tym papierem przestrzeń dwóch mil angielskich kwadratowych i jednę trzecią to jest więcéj niż obszerność całego Lipska i wszystkich jego przedmieść. Że zaś pozwoliliśmy sobie podobnego rachunku, idźmy daléj. Potnijmy ten papier drukowany na tyle kawałków ile jest wierszy, i przyłożmy wiérsz do wiérsza. Tym sposobem utworzy się jeden wiérsz który więcéj jak dwa razy będzie miał długości niż równik ziemi. A to jedno miasto, a do tego drugiego czyli trzeciego rzędu tyle wydaje w Niemczech! Cóżby było gdybyśmy porachowali razem wszystko co w tym kraju wychodzi? Wiele mówią *o postępie umysłu*, *o drodze* którą przebywa, ale zawsze zapominają oznaczyć jéj miarę: to tedy co tu podajemy jest tą miarą.«

Jestże to co innego jak przemysł xięgarski i literacki? nie dogadza on potrzebom, ale raczéj rodzi potrzeby coraz nowe nigdy nie mogąc ich zaspokoić. Jestże przeznaczeniem wszystkich narodów aby takim sposobem jak Niemcy były oświecone? Xięga oświecająca Anglika lub Francuza przetłómaczona na język Niemiecki czy oświeci Niemca który się nie znajduje w podobnych jak tamci okolicznościach? Miljon xiąg pisanych w języku narodu, który prócz języka żadnéj niema cechy narodowości, czy zastąpi zupełny brak skoncentrowania wyobrażeń, uczuć, działań mieszkańców kraju, które to skoncentrowanie Polacy, Francuzi i Anglicy zowią cywilizacją narodową? Nie, nie i nie. Wszystkie te wiadomości w ogóle wzięte przedstawiają martwą massę bez ducha, bez spójni; dają nam widzieć rozproszone wyobrażenia narodu którego przeznaczeniem zdaje się być dopóty zewnętrznie rozwijać się, dopóki chwila zgonu nie przerwie tego dążenia. Między wyobrażeniem ukształcenia jakie przez nauki indywiduum śmiertelne może nabyć, a absolutną myślą przyszłego udoskonalenia rodu ludzkiego, która chyba za kilka tysięcy lat może się zrealizować, i to nie wiadomo w jakim sposobie, jest trzecie pewne, niemylne, jasne ukształcenie narodu, nie przez naukę ale przez doświadczenie, jestto ukształcenie którego ani upadek nauk, ani niedole polityczne, ani żadna klęska nie może pozbawić, bo jest do natury exystencji narodu przywiązane. Francja zna to ukształcenie, bo feudalizm zrobił z niéj naród, Niemcy nie znają bo feudalizm zniszczył u nich naród. Smutny jest los narodu który nie umiejąc skréślić żadnéj granicy ani jeograficznéj ani politycznéj, ani moralnéj między sobą i innemi ludami, odzywa się głosem kosmopolity, nie wiedząc o tém że celem cywilizacji nie jest zniszczenie różnic narodowości, nie jest zniszczenie indywiduów narodami zwanych, ale sankcja tych różnic, i ustanowienie między niemi harmonji. Ale za dalekośmy sięgnęli; boimy się aby brak miejsca nie uczynił nas ciemno-lakonicznymi, albo zbyteczne rozszerzanie się nie przeszło granic pisma i artykułu. Zamilczyć tylko nie można wątpliwości względem panujących dziś wyobrażeń o cywilizacji, które tak są wielorakie, tak ciemne, że dotąd nikt nie umie wytłómaczyć *co znaczy wyraz cywilizacja*? Tą myślą powodowane Ateneum królewskie w Paryżu, zadało przed miesiącem tę właśnie kwestję do konkursu. Donosimy o tém naszym światłym czytelnikom, w nadziei, że może się kto znajdzie tak szczęśliwy, że potrafi dać definicję dokładną tego wyrazu. Czas jest półroczny wyznaczony, nagroda medal 300 franków czyli 25 dukatów tylko wartości, nie dla małości przedmiotu ale dla braku funduszów: wszakże sława sowicie może nagrodzić co będzie brakowało wartości medalu. Będzie tam autor miał pole bliżéj spójrzyć na uczone Niemcy, będzie miał sposobność wytłómaczyć nam tę zagadkę: dla czego z najpotworniejszego stanu narodu Polskiego w XIII wieku, mogła wyniknąć myśl cywilizacji narodowéj, która niespodzianie i raptem prawie w XIV wieku słynęła i ogarnęła cały naród? dla czego w równie potwornym stanie, Konarski znalazłszy nasz naród mógł tyle zdziałać? Dalecy od zarozumiałości względem wyobrażeń naszych o cywilizacji przychylnych Polsce a nieprzychylnych Niemcom, wątpliwości tylko udzielamy, gotowi w każdym razie wzmocnić lub osłabić, uświęcić lub zniszczyć wszelkie nasze wyobrażenia w téj mierze; niech tylko kto nam powie *co znaczy wyraz cywilizacja?*

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.*